Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

CZYTELNIK

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 214 (1530) B CZWARTEK, 9 SIERPNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Naród radziecki jest zjednoczony w dążeniu do pokoju

Pakt 5 mocarstw — ważnym krokiem w kierunku utrwalenia pokoju świata

Rezolucja Rady Najwyższej ZSRR

w odpowiedzi na rezolucję Kongresu USA

MOSKWA (PAP) 7 lipca b.r. min. Spraw Zagr. ZSRR otrzymało od ambasadora USA, p. Kirka notę z prośbą o przekazanie przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikowi orędzia prezydenta St. Zjednoczonych Trumana oraz rezolucji Kongresu St. Zjednoczonych.

6 sierpnia b.r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło rezolucję, którą ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała wraz z orędziem przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, skierowanym do prezydenta Trumana — Departamentowi Stanu z prośbą o doręczenie, zgodnie z przeznaczeniem.

Poniżej podajemy streszczenie orędzia prezydenta Trumana i rezolucji Kongresu USA oraz tekst rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Orędzie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika podajemy oddzielnie.

Orędzie prezydenta Trumana

Prezydent Truman w orędziu, skierowanym do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, komunikuje, że przesyła rezolucję Kongresu USA z prośbą o podanie jej treści do wiadomości narodu radzieckiego.

Zaznaczając, że aprobuje w całej pełni rezolucję Kongresu, prezydent Truman stwierdza m.in.: „Najlepsza nadzieja pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka. Lecz narody, pozbawione normalnych sposobów utrzymywania stosunków ze sobą, nie potrafią osiągnąć takiego wzajemnego zrozumienia, które powinno stworzyć podstawę zaufania i przyjaźni." Truman w końcu zaznacza, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążenia narodów do pokoju

Rezolucja Kongresu USA

Przekazana przez prezydenta Trumana przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernikowi, rezolucja Kongresu USA stwierdza na wstępie, że naród amerykański dąży do trwałego pokoju. Kongres potwierdza przy tym swą politykę, zawartą w przyjętej w swoim czasie ustawie, przewidującej „kontynuowanie maksymalnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w sprawie wyposażenia ONZ w siły zbrojne zgodnie z Kartą, dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnej kontroli nad bronią masowej zagłady, w sprawie powszechnego regulowania i ograniczania zbrojeń i sił zbrojnych — przy odpowiednim zagwarantowaniu obrony tych krajów, które wypełniają te porozumienia, przed tymi, które je naruszają, lub usiłują je obejść".

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Kongres w uchwale swej „potwierdza historyczną i trwałą przyjaźń narodu amerykańskiego ze wszystkimi innymi narodami i oznajmia, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia sztucznych barier, które oddzielają go od narodów ZSRR". Rezolucja głosi, że naród amerykański i jego rząd nie chcą ani wojny ze Zw. Radzieckim, ani straszliwych skutków takiej wojny. W końcu rezolucja zaznacza, że „choć naród amerykański jest stanowczo zdecydowany bronić swej wolności i bezpieczeństwa, wita on wszelkie uczciwe wysiłki, zmierzające do uregulowania rozbieżności między rządem USA a Rządem Radzieckim oraz zaprasza narody Zw. Radzieckiego, by współpracowały w tych wysiłkach w duchu przyjaźni."

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR głosi:

„Po zaznajomieniu się ze wspólną rezolucją, uchwaloną przez Senat i Izbę Reprezentantów St. Zjednoczonych, przekazaną wraz z orędziem prezydenta USA p. Trumana 7 lipca b.r., Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, łączące pracę obu Izb — Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR — uważa za rzecz konieczną oświadczyć, co następuje:

1 Dając wyraz woli pokoju, ożywiającej narody Zw Radzieckiego, Rząd Radziecki niezmiennie prowadzi politykę utrwalania pokoju i nawiązywania przyjaznych stosunków między państwami. Polityka ta została zapoczątkowana dekretem o pokoju, uchwalonym przez II Zjazd Rad 8 listopada 1917 r., skoro tylko utworzyło się Państwo Radzieckie. Od tego czasu polityka zagraniczna Zw. Radzieckiego pozostaje bez zmian, **ZMIERZAJĄC DO UTRWALENIA POKOJU I PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW MIĘDZY NARODAMI.**

Po drugiej wojnie światowej, kiedy w rezultacie wspólnych wysiłków sojuszników, siły agresorów zostały rozgromione i agresywne państwa rozbrojone, założona została organizacja międzynarodowa, mająca na celu utrzymanie pokoju i zapobieżenie nowej agresji oraz stworzono warunki dla zapewnienia trwałego pokoju.

Jak wiadomo, Rząd Radziecki podjął inicjatywę w dziedzinie wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i wysunął propozycję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, przewidującą jako zadanie wymagające rozwiązania w pierwszej kolejności—zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych.

Broniąc konsekwentnie sprawy pokoju i dając wyraz niezłomnej woli narodów zapobieżenia groźbie nowej wojny, Rząd Radziecki dwukrotnie zgłaszał propozycję, ażeby St. Zjednoczone, W. Brytania, Chiny, Francja i Zw. Radziecki połączyły swe wysiłki w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zawarły pomiędzy sobą pakt pokoju. Inicjatywa Rządu Radzieckiego spotkała się z gorącym poparciem i aprobatą ze strony miłujących pokój narodów całego świata.

Naród radziecki nie może zrozumieć z jakich to pokojowych pobudek rząd USA dotąd odrzuca propozycję Rządu Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5-ma mocarstwami. Po wybuchu konfliktu wojennego w Korei i po otwartej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Korei, Zw. Radziecki niejednokrotnie występował z propozycjami o pokojowym uregulowaniu konfliktu koreańskiego. Ostatnio Zw. Radziecki znów wystąpił z propozycją położenia kresu przelewowi krwi w Korei, co też doprowadziło do rokowań o rozejm i o zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Pokojowa polityka Zw. Radzieckiego cieszy się całkowitym i bezwzględnym poparciem narodów Kraju Rad, w którym nie ma klas ani grup, zainteresowanych w rozpętaniu wojny. Zw. Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów i nie zagraża żadnym krajom i żadnym narodom. Siły zbrojne Zw. Radzieckiego nigdzie nie prowadzą wojny i nie biorą udziału w żadnych działaniach wojennych. Narody Zw. Radzieckiego pochłonięte są całkowicie wykonywaniem zadań budownictwa pokojowego. Państwo Radzieckie rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających oraz stwarza warunki dalszego, nieustannego wzrostu stopy życiowej ludności kraju.

2 W rezolucji Senatu i Izby Reprezentantów USA oświadcza się, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia „sztucznych barier", oddzielających go od narodów Zw. Radzieckiego.

Fakty mówią

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR musi stwierdzić, że polityka zagraniczna Zw. Radzieckiego nie stawia żadnych przeszkód zbliżeniu narodu radzieckiego z narodem amerykańskim, jak i z innymi narodami i niczym nie przeszkadza w nawiązaniu pomiędzy nimi rzeczowych, handlowych i przyjaznych stosunków.

Nie można tego jednak powiedzieć o polityce zagranicznej prowadzonej przez organa władzy St. Zjednoczonych. Świadczą o tym nie tylko takie fakty, jak systematyczne odmawianie przez władze amerykańskie wydania wiz wjazdowych do USA działaczom kultury radzieckiej i nawet wydalanie ich, mimo uzyskanych uprzednio legalną drogą zezwoleń na wjazd do USA, lecz i również szereg innych kroków rządu USA o charakterze dyskryminacyjnym w stosunku do Zw. Radzieckiego.

Znajduje to np. potwierdzenie w następujących faktach:

a W grudniu 1949 r. amerykańskie władze imigracyjne na wyspach Virginia wydały bez żadnych ku temu podstaw zarządzenie, w myśl którego załogom dwóch radzieckich statków rybackich „Trepang" i „Pierłamutr", które zawinęły do St. Thomas dla dokonania nieznacznego remontu i nabrania wody, zakazano schodzenia na ląd.

b W lipcu 1950 r. w porcie Baltimore władze amerykańskie poddały generalnej rewizji parowiec radziecki „Krasnodar", przy czym agenci policji, gwałcąc przyjęte zwyczaje międzynarodowe, pozostawali po rewizji na pokładzie parowca, póki nie ruszył on na pełne morze.

c 18 marca 1948 r. władze amerykańskie samowolnie zasekwestrowały przybyły do Nowego Jorku statek radziecki „Rossija", stanowiący mienie państwowe Zw. Radzieckiego, przy czym powoływały się na powództwo jakichś dwóch pasażerów tego statku.

d W marcu 1949 r. władze imigracyjne w Nowym Jorku wezwały przedstawicieli radzieckich, obecnych na Kongresie Działaczy Kultury i Nauki USA w Obronie Pokoju — do opuszczenia St. Zjednoczonych w ciągu tygodnia, pod groźbą zastosowania wobec nich środków administracyjnych w razie niewykonania tego zarządzenia.

e W październiku 1950 r. w N. Jorku, na lotnisku Brumma zatrzymano dwóch radzieckich kurierów dyplomatycznych, mimo, iż ich paszporty zaopatrzone były w amerykańskie wizy dyplomatyczne.

f W marcu 1951 r. Dep. Handlu nakazał anulowanie licencji na eksport do Zw. Radzieckiego literatury naukowo-technicznej.

g W ostatnich dniach przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w N. Jorku urządza się pod pobłażliwym okiem policji zbiegowiska chuliganów, przeszkadzających w normalnej pracy przedstawicielstwa i zagrażających osobistemu bezpieczeństwu jego współpracowników. 2 sierpnia pierwszy sekretarz przedstawicielstwa A. S. Polański, korzystający z immunitetu dyplomatycznego, przy opuszczaniu gmachu przedstawicielstwa napadnięty został w obecności policji przez chuliganów, którzy zadali mu w głowę ciosy pałkami.

h 23 czerwca br. na kilka zaledwie dni przed skierowaniem przez prezydenta St. Zjednoczonych rezolucji Kongresu USA do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika, rząd St. Zjednoczonych wypowiedział układ handlowy, zawarty między ZSRR a USA w 1937 r.

i 2 czerwca br. Kongres uchwalił ustawę, żądającą od krajów, które otrzymują t.zw. pomoc ekonomiczną i finansową USA, faktycznego zaprzestania handlu ze Zw. Radzieckim pod groźbą wstrzymania tej pomocy. Ogłoszone 7 czerwca br., w myśl tej ustawy, listy towarów, których eksport do ZSRR jest zakazany, obejmują wszystkie prawie towary znajdujące się w międzynarodowym obrocie handlowym.

j 2 sierpnia, już po orędziu Kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR, Izba Reprezentantów Kongresu uchwaliła nową ustawę, która przewiduje pod pretekstem niedopuszczenia dostaw materiałów strategicznych, zarządzenia zmierzające do przerwania handlu ze Zw. Radzieckim i z krajami odnoszącymi się przyjaźnie do Zw. Radzieckiego.

Wskazane wyżej zarządzenia dyskryminacyjne w dziedzinie handlu sprawiły, że obroty towarowe między ZSRR a USA za ostatnie 5 lat, poczynając od 1946 r., zmniejszyły się przeszło 6-krotnie i spadły do znikomego poziomu.

W ten sposób wszystkie te fakty świadczą, że organa władzy St. Zjednoczonych prowadzą politykę dyskryminacji wobec ZSRR i tworzą sztuczne bariery, przeszkadzające swobodnym stosunkom narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego oraz oddzielające od siebie nasze kraje.

Powstaje uzasadnione pytanie, jak pogodzić ze wspomnianymi wyżej poczynaniami władz amerykańskich oświadczenie o konieczności zniesienia barier w stosunkach między narodami obu krajów, zawarte w rezolucji Kongresu USA.

Naród radziecki nie żywi wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze narody decydują o sprawie pokoju i wojny.

Deklaracje wielu odpowiedzialnych przedstawicieli rządu St. Zjednoczonych, jak również członków Kongresu USA zawierają bezpośrednie wezwania do rozpętania agresywnej wojny przeciwko narodom ZSRR, do zastosowania broni masowej zagłady wobec ludności cywilnej.

Deklaracje takie, sprzeczne nie tylko z interesami pokoju, lecz i z elementarnymi wymogami moralności ludzkiej, powinny byłyby spotkać się z potępieniem ze strony Kongresu St. Zjednoczonych.

Rząd St. Zjednoczonych wystąpił jako inicjator wojenego sojuszu atlantyckiego, wymierzonego, co jest oczywiste, przeciwko ZSRR. Stworzył on szeroką sieć baz wojennych na terytoriach obcych, jak najbliżej granic ZSRR i wbrew przyjętym zobowiązaniom realizuje remilitaryzację Niemiec Zach. i wskrzesza militaryzm japoński. Jednocześnie w St. Zjednoczonych realizowany jest gigantyczny program zbrojeń.

Rząd USA odrzucał niezmiennie wszystkie propozycje Rządu Radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tak więc, dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5-ma wielkimi mocarstwami, w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad wykonaniem tego zakazu, jak również w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Rezolucja Kongresu zawiera myśl, że obecnie stoi otworem droga do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że dopiero po wydaniu zakazu broni atomowej można będzie istotnie wykorzystać energię atomową w celach pokojowych dla dobra narodów.

Dalszy ciąg na str. 2-ej

ORĘDZIE

Mikołaja Szwernika

do prezydenta Trumana

Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika na orędzie prezydenta USA Trumana stwierdza:

„Ekscelencjo!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiego orędzia z 7 lipca 1951 r. i załączonej do niego rezolucji Kongresu USA oraz przesłać Panu rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Rezolucja ta daje wyraz uczuciom szczerej przyjaźni narodów Zw. Radzieckiego do narodów całego świata. Stwierdza ona, że naród radziecki jest zjednoczony w swym dążeniu do zapewnienia trwałego pokoju i usunięcia groźby nowej wojny.

Naród radziecki nie ma podstaw do wątpliwości, że naród amerykański również nie chce wojny. Naród radziecki wie jednak dobrze, że w niektórych państwach istnieją siły, dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której pewne określone koła widzą źródło wzbogacenia się.

Narody Zw. Radzieckiego uważają, że wojny nie będzie, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, demaskując knowania tych sił, które zainteresowane są w wojnie i dążą do wciągnięcia narodów do nowej wojny.

Podzielam Pańską opinię, że w sercach większości ludzi tkwi dążenie do pokoju i braterstwa. Dlatego też rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju, powinny ze wszech miar popierać pokojowe dążenia swych narodów. Rząd radziecki przyczynia się ze wszech miar do połączenia wysiłków ludzi radzieckich, walczących o pokój z wysiłkami narodów innych krajów. Przyjmuje on gościnnie wysłanników pokoju z każdego kraju i popiera ze wszech miar utrzymywanie stosunków ludzi radzieckich z narodami innych krajów, nie czyniąc żadnych przeszkód na tej drodze.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie między narodami, o którym mowa w Pańskim orędziu, zakłada rozwój politycznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków i kontaktów między narodami na zasadzie równouprawnienia. Nie ulega również wątpliwości, że najważniejszym krokiem na tej drodze winno być zniesienie wszelkiej dyskryminacji w stosunku do Zw. Radzieckiego ze strony władz amerykańskich.

Obowiązek wszystkich miłujących pokój narodów polega na tym, by prowadzić niezachwianą politykę zapobiegania wojnie i utrzymania pokoju, nie dopuszczać do wyścigu zbrojeń, osiągnąć redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej, wprowadzając kontrolę nad przestrzeganiem takiego zakazu i przyczyniać się do zawarcia paktu 5-ciu mocarstw dla utrwalenia pokoju.

Zawarcie takiego paktu miałoby wyjątkowo doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków radziecko-amerykańskich i utrwalenia pokoju między narodami. Pakt taki wzmocniłby pewność wszystkich narodów, że pokój zostanie utrzymany i umożliwiłby zarazem zredukowanie zbrojeń, zmniejszając brzemię wydatków wojennych, spadających całym swym ciężarem na barki narodów.

W dziele realizacji wskazanych wyżej przedsięwzięć naród amerykański spotka się zawsze z pełną sympatią ze strony narodu radzieckiego, broniącego niezmiennie sprawy pokoju.

Mam nadzieję, że tekst rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podany zostanie do wiadomości narodu amerykańskiego.

Korzystając z okazji, proszę Pana o przekazanie narodowi amerykańskiemu moich pozdrowień i serdecznych życzeń od narodów Zw. Radzieckiego".

(—) Mikołaj **Szwernik**, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Moskwa, 6 sierpnia 1951 r.

ORĘDZIE POKOJU I PRZYJAŹNI

Najgorszy wróg Związku Radzieckiego nie mógłby wskazać na istnienie w ZSRR jakiejkolwiek grupy ludzi zainteresowanej w rozwoju i rozbudowie przemysłu zbrojeniowego Nie ma w ZSRR przemysłowców i bankierów, dla których wyścig zbrojeń stanowi wymarzone źródło coraz większych dochodów. Przeciwnie, powszechnie wiadomo, że dwustumilionowy naród radziecki jest jednomyślny w swoim przywiązaniu do pokoju. Powszechnie wiadomo, że rząd radziecki zgodnie z wolą narodu prowadzi na arenie międzynarodowej politykę zmierzającą do zapobieżenia wojnie.

Przywódcy amerykańscy doskonale wiedzą, że ze strony Związku Radzieckiego nic nie grozi Stanom Zjednoczonym. Organizatorzy agresywnego bloku Atlantyckiego doskonale zdają sobie sprawę z celów tego bloku i z całą świadomością rozdmuchują histerię wojenną na świecie. Z drugiej strony zdają sobie sprawę, że przeciętny Amerykanin nie chce trzeciej wojny światowej, nie chce agresywnej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Naród radziecki — stwierdza przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik — w orędziu skierowanym do Trumana — nie ma podstaw do wątpliwości, że naród amerykański również nie chce wojny. Naród radziecki wie jednak dobrze, że w niektórych państwach istnieją siły dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której pewne określone koła widzą źródło wzbogacenia się".

Koła rządzące w USA, zdając sobie sprawę z prawdziwych nastrojów ludu amerykańskiego usiłują mu wmówić, że nie one przygotowują wojnę argesywną ale ZSRR.

Ten perfidny trick z całą świadomością stosowany przez polityków waszyngtońskich świadczy najlepiej o ich nieczystym sumieniu i obawie przed osądem własnego narodu.

Chcąc wprowadzić w błąd naród amerykański, który chce pokoju, amerykańscy politycy ciągle deklarują obłudnie o swojej przyjaźni dla narodu radzieckiego, o przyjaźni dla narodu, któremu grożą bombą atomową. Sęk jednak w tym, że między prawdziwymi nastrojami szerokich mas narodu amerykańskiego a polityką rządu i Kongresu leży ogromna przepaść. Przepaść, której nie może zasłonić most obłudnych deklaracji przyjaźni.

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wskazuje, że rząd radziecki od chwili powstania państwa radzieckiego nieustępliwie i nieustannie prowadzi politykę pokoju i przyjaźni między narodami. Demaskując zawarte w rezolucji Senatu i Izby Reprezentantów USA obłudne ubolewania o „sztucznych barierach oddzielających naród amerykański od narodów Związku Radzieckiego" Prezydium Rady Najwyższej ZSRR stwierdza, że bariery te budowane są z całą świadomością przez władze amerykańskie, które dyskryminują statki radzieckie, odmawiają handlu między Stanami Zjednoczonymi i krajami od nich zależnymi a Związkiem Radzieckim.

Fakty te niewątpliwie świadczą o tym, że właśnie rząd amerykański tworzy „sztuczne bariery" przeszkadzające swobodnym stosunkom narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego.

Wzrastający autorytet polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, coraz bardziej wzmagające się sympatie i zaufanie narodów żyjących w ustroju kapitalistycznym do polityki ZSRR, wzrost popularności światowego ruchu pokoju, stawiają militarystyczne koła USA w coraz trudniejszym położeniu. Chcąc się wykręcić i zmylić czujność narodów koła te im intensywniej przygotowują wojnę, tym głośniej krzyczą o swojej miłości do pokoju.

Wiadomo jednak, że fakty są silniejsze od słów. A faktem jest, że nie kto inny, ale właśnie rząd radziecki proponował i proponuje zakaz broni atomowej i ograniczenie zbrojeń. Faktem również jest, że rząd amerykański uporczywie przeciwstawia się tym propozycjom wiodącym do zapewnienia pokoju między narodami.

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR została przyjęta w odpowiedzi na orędzie Kongresu USA do narodu radzieckiego i jego apel do utrwalenia przyjaznych stosunków między USA a ZSRR. Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wychodząc z założenia, że naród amerykański rzeczywiście nie chce wojny i żywi uczucia przyjaźni do narodu radzieckiego proponuje zawarcie pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, do którego będą mogły przyłączyć się również inne państwa dążące do trwałego pokoju.

Prosta, jasna i szczera odpowiedź Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zawiera analizę stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, wskazuje na prawdziwe przyczyny napięcia międzynarodowego i na drogę prowadzącą do utrwalenia pokoju.

Naród amerykański zdążył na przykładzie Korei, która kosztowała już tyle istnień młodych amerykanów, zrozumieć do czego prowadzi polityka agresji. Mur kłamstw i oszczerstw antyradzieckich, którymi propaganda amerykańska chce oddzielić lud USA od prawdy zaczyna się chwiać. Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR jest poważnym ciosem podważającym podstawy tego gmachu kłamstwa. Słowa narodu radzieckiego wyrażone przez Prezydium jego Rady Najwyższej dotrą niewątpliwie do milionów serc i umysłów Amerykanów.

„Narody Związku Radzieckiego — stwierdza rezolucja Rady Najwyższej uważają, że wojny nie będzie, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, demaskując knowania tych sił, które zainteresowane są w wojnie i dążą do wciągnięcia narodu do nowej wojny".

Nie ulega wątpliwości, że postulat zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, to postulat realny wynikający z możliwości pokojowego współistnienia i współzawodnictwa ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego. Setki milionów ludzi na całym świecie wypowiedziało się już za Paktem Pokoju. Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR jeszcze bardziej przyczyni się do wzmożenia walki o pokój. Doda otuchy i nadziei wszystkim narodom świata nie wyłączając narodu amerykańskiego, że uratowanie pokoju jest nie tylko konieczne, ale również możliwe.

E. B.

Nowe fabryki art. spożywczych pracują pełną parą

Od 2 tygodni włączyły się do produkcji liczne nowe zakłady przemysłowe. Po częstochowskiej stalowni, po zakładach chemicznych w Wizowie i fabryce włókna sztucznego w Gorzowie, 22 lipca ruszyło kilkanaście dalszych obiektów, wydatnie podnosząc produkcję i zaopatrzenie ludności w artykuły masowego spożycia. Należą do nich m. in. największe w kraju: olejarnia w Brzegu, garbarnia w Gnieźnie i fabryka makaronu we Wrocławiu.

Załoga nowouruchomionych zakładów olejarskich w **Brzegu** uzyskała już pierwsze sukcesy w walce o przekraczanie planów. Już w bm. przerobione będzie na olej 10-krotnie więcej rzepaku niż w lipcu, wrzesień przyniesie dalszą zwyżkę, a w październiku br. zakłady osiągną pełną zaplanowaną produkcję.

W garbarni Nr 2 w **Gnieźnie** z każdym dniem wzrasta liczba wyprodukowanych skór chromowych. Do zakładowej komisji usprawnień wpłynęły pierwsze pomysły racjonalizatorskie.

Uruchomiona przed terminem fabryka makaronu we **Wrocławiu** wyprodukowała już pierwsze tony towaru wysokiej jakości. 40-osobowa załoga produkcyjna składa się prawie wyłącznie z kobiet. Produkcja jest zupełnie zmechanizowana i nie wymaga wysiłku ze strony robotnic.

KRONIKA POLITYCZNA

7 bm. przybył do Warszawy nowomianowany Poseł Nadzwyczajny i Min. Pełnomocny Iranu Ismail **Madjdi.**

Pod hasłem braterstwa i przyjaźni młodzieży świata
WYSTĘPY ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH W BERLINIE

BERLIN (PAP). W drugim dniu Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, 6 bm. odbyły się inauguracyjne występy zespołów artystycznych ze Zw. Radzieckiego, Polski i Chin.

Koncert radziecki w wielkiej sali Friedrichstadt Palast zgromadził ponad 3000 widzów. Na koncert przybyli: prezydent NRD W. Pieck, członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem Puszkinem.

Bogaty program koncertu, na który złożyły się utwory muzyczne, pieśni i balet klasyczny trwały ponad 4 godziny. Publiczność przyjmowała wszystkie części wspaniałego koncertu oklaskami.

✦

We wtorek w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została uroczyście wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój". Na otwarcie przybyli: prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, członkowie rządu i KC SED, członkowie korpusu dyplomatycznego i inni.

Polskie zespoły artystyczne wystąpiły w sali Państwowej Opery Berlińskiej. Występ ten dał okazję do wielkiej manifestacji przyjaźni i braterstwa młodzieży wszystkich krajów z Polską Ludową.

Ogromne wrażenie wśród kilkutysięcznej publiczności wywołał finał Symfonii Pokoju A. **Panufnika**, wykonany przez młodzieżową orkiestrę symfoniczną — i połączony 300-osobowy chór młodych.

Oklaskami i okrzykami na cześć Polski i jej młodzieży przyjęto występ zespołu **Domu Harcerza z Lacka** Wielki sukces osiągnął również zespół górali tatrzańskich, który wykonał Zbójnickiego oraz chór chłopięco-męski **Filharmonii Poznańskiej.**

Zespół **PZPB z Łodzi** wykonał suitę weselnych tańców wielkopolskich. Zespół **Domu Kultury w Bielsku** oczarował widzów pięknym mazurem. Z kolei ukazał się Zespół Ludowy **„Mazowsze"** wykonując tańce oraz śpiewając po polsku, rosyjsku, niemiecku. Na sali rozległ się huragan oklasków. Na scenę padają kwiaty. Długo słychać okrzyki: Bierut! Bierut!

Młodzi artyści chińscy

Program zespołów chińskich obejmował chóralne pieśni ludowe i masowe pieśni współczesne, obrazujące walkę wyzwoleńczą i pracę narodu chińskiego przy budowaniu szczęśliwej przyszłości. Młodzi artyści chińscy zaprezentowali również liczne tańce ludowe, grę solową na instrumentach muzycznych, jeden z klasycznych dramatów tanecznych itd.

Raymonde Dien w Berlinie

BERLIN (PAP). We wtorek przybyła samolotem do Berlina wraz z 10 francuskimi delegatami na Zlot berliński, znana francuska bojowniczka o pokój Raymonde **Dien.** Młodzież międzynarodowa zgromadzona w Berlinie zgotowała jej niezwykle gorące powitanie.

WIEDEŃ (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii— Koplenig wystosował do kanclerza Figla i wicekanclerza Schaerfa pismo, w którym protestuje przeciwko zatrzymaniu na rozkaz Amerykanów, około 2 tys. młodych Anglików, Francuzów, Belgów i Włochów, udających się przez Austrię na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Postępowanie Rządu USA
odbiega od jego słownych deklaracji

(Dokończenie ze str. 1)

Naród radziecki przekonuje się co dzień, że polityka i postępowanie rządu St. Zjednoczonych odbiega od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego. Stwarza to warunki dalszego pogarszania się stosunków ze Zw. Radzieckim, jakkolwiek St. Zjednoczonym nie groziło i nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Zw. Radzieckiego. Można, rzecz jasna, jedynie powitać orędzie Kongresu St. Zjednoczonych do narodu radzieckiego i jego apel o utrwalenie przyjaznych stosunków między St. Zjednoczonymi a Zw. Radzieckim.

Jednakże słowne wezwanie do współdziałania na rzecz poprawy stosunków między ZSRR a USA i na rzecz utrwalenia pokoju międzynarodowego, może dać pozytywne wyniki jedynie w tym wypadku, jeżeli nie będą od niego odbiegały czyny rządu USA, polityka i postępowanie rządu St. Zjednoczonych.

Ponieważ jednak Kongres USA oświadcza, że szuka dróg poprawy stosunków ze Zw. Radzieckim, może on nie wątpić, że tego rodzaju dążenia Kongresu są zbieżne z pokojowymi dążeniami narodu radzieckiego i z pokojową polityką Zw. Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej uważa, że jednym z poważnych kroków na tej drodze mogłoby być **zniesienie dyskryminacji wobec Zw. Radzieckiego we wszystkich dziedzinach stosunków międzynarodowych,** dyskryminacji, która przeszkadza normalnym stosunkom między naszymi krajami.

Jeszcze ważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między naszymi krajami i utrwalenia pokoju między narodami mogłoby być ZAWARCIE PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIOMA MOCARSTWAMI, DO KTÓREGO BĘDĄ MOGŁY PRZYŁĄCZYĆ SIĘ RÓWNIEŻ INNE PAŃSTWA DĄŻĄCE DO UTRWALENIA POKOJU.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nie wątpi, że wszystkie narody, dążące do zachowania pokoju powitałyby z wielkim zadowoleniem zawarcie takiego paktu.

Prezydium Rady Najwyższej wyraża nadzieję, że Kongres St. Zjednoczonych poda niniejszą rezolucję do wiadomości narodu amerykańskiego.

Nowych wyborów do parlamentu
domaga się Komunistyczna Partia Włoch

RZYM (PAP) — Na posiedzeniu parlamentu włoskiego sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej P. Togliatti wygłosił przemówienie, poświęcone sytuacji we Włoszech.

Mówca wskazał m. in. na proces faszyzacji Włoch

Uważam za swój obowiązek — powiedział Togliatti — odsłonić z tej trybuny poważne konsekwencje polityczne, wynikające z pogróżek przeciwko wolności obywatela. De Gasperi i jego zwolennicy dopuszczają się pogwałcenia republikańskiej konstytucji Włoch, podważając w ten sposób podstawy egzystencji narodowej.

Muszę panów uprzedzić — powiedział Togliatti — Bądźcie ostrożni! Skoro depce się pakt, będący podstawą współżycia obywateli we Włoszech — powstają obiektywne warunki rewolucyjnego kryzysu i wstrząsów. Muszą o tym wiedzieć wszyscy i w tej liczbie najwyższe instancje państwa.

My, komuniści, stwierdził dalej mówca, jesteśmy wierni paktowi konstytucyjnemu, na którym opiera się nasze życie polityczne, jesteśmy wierni idei, którą kierował się naród w swej walce o wyzwolenie, o republikę. Proponujemy krajowi drogę odprężenia, drogę pokoju dla Włoch, dla całego świata.

Droga ta wymaga wycofania się z paktu atlantyckiego, wymaga dojrzałych już do przeprowadzenia reform strukturalnych, nacjonalizacji szeregu monopoli, przyjęcia programu podwyższenia produkcji, obliczonego na zmniejszenie bezrobocia, reorganizacji systemu ubezpieczeń społecznych.

W tym celu komunistyczna grupa parlamentarna wniesie w parlamencie szereg wniosków ustawodawczych. Partia komunistyczna domaga się, by naród włoski otrzymał jak najszybciej możność wypowiedzenia się o polityce rządu i o naszych propozycjach — w drodze nowych wyborów do parlamentu.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Labourzystowska nacjonalizacja

Jedną z obietnic danych narodowi angielskiemu przez Labour Party przed wyborami 1946 r. była szeroko reklamowana zapowiedź nacjonalizacji przemysłu angielskiego. Tzw. „socjaliści" brytyjscy usiłowali wmówić w robotników angielskich, że potrafią zbudować w Anglii socjalizm bez walki klasowej i bez (broń Boże!!!) dyktatury proletariatu. Nacjonalizacja przemysłu miała być pierwszym krokiem na drodze do owego socjalizmu. „Konsekwentni" w swoich poczynaniach labourzyści zrealizowali zapowiedzianą obietnicę z przysłowiową dzisiaj angielską „sumiennością" — w stylu iście labourzystowskim.

Pod presją opinii publicznej wykupili więc od kapitalistów angielskich niektóre obiekty przemysłowe, płacąc zań odszkodowania przewyższające znacznie istotną wartość tychże obiektów. Z gestem — po gentlemeńsku! A, że w „demokracji" zachodniej nie można w prywatnej inicjatywie wyrzucać z „pracy" na bruk, tak jak to się robi z tysiącami robotników, pozostawiono byłych właścicieli kapitalistycznych na kierowniczych stanowiskach wyznaczając im okrągłe sumki tytułem pensji.

I czy może ktoś powiedzieć, że „socjalistyczny" rząd Jego Królewskiej Mości nie uczynił pierwszego kroku ku... socjalizmowi?

Robotnicy angielscy myślą jednak inaczej. Bo oto, co piszą pracownicy przemysłu samochodowego w jednej z masowo ogłaszanych dzisiaj w Anglii rezolucji krytykujących politykę rządu labourzystowskiego:

„Robotnicy zaczynają zastanawiać się do czego prowadzi nacjonalizacja, jeżeli w kierownictwie i administracji pozostają ci sami ludzie co poprzednio?".

Do czego prowadzi? — „Nacjonalizacja" labourzystowska, to jeszcze jedna ścianka parawanu, za którym Labour Party przekształca lwiątko brytyjskie w kundla Wuja Sama.

Ideologia małego Bismarka

W Niemczech Zachodnich odbyły się (oczywiście pod auspicjami Mc Cloy'a) w ubiegłą niedzielę, z okazji... „Dnia utraconej ojczyzny" (!) zjazdy przesiedleńców niemieckich, zrzeszonych w t. zw. ziomkostwach (czytaj — gniazdach rewizjonizmu niemieckiego). Czołowym tematem obrad były, jak nie trudno się domyśleć, zagadnienia rewizjonistyczne.

Szczególnie „podniosła" atmosfera panowała wśród uczestników zjazdu w zachodnim Berlinie. I nic dziwnego. Wysłuchali oni powitalnych depesz, nadesłanych przez samego „kanclerza" Adenauera i „prezydenta" Heussa.

Następnie zabrał głos przewodniczący „ziomkostwa"... Pomorzan — von Bismark. Mizerny naśladowca i imiennik wielkiego polakożercy, poświęcił przemówienie swoje zagadnieniu „ideologii młodzieży niemieckiej". Ideologii, której nie powstydziłby się Bismark i jego hakata, a co dopiero sam Hitler. Bo oto co powiedział „pomorzanin":

„Jestem przeświadczony, że młodzież niemiecka z terenów zachodnich i z obszarów, które nam wydarto, pomaszeruje, gdy poda się hasło: „Idziemy do krajów wschodnich!".

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, a może i godzinie, w której przemawiał zagorzały rewizjonista, w tymże Berlinie, tylko nieco dalej na wschód dwumilionowa rzesza młodzieży niemieckiej manifestując swoją wolę przyjaźni z narodem polskim wznosiła okrzyki: „Pokój — Bierut — Wilhelm Pieck!".

Najlepsza odpowiedź dla różnych, mniejszych czy większych bismarków, ostrzących apetyty na nowy Drang nach Osten. (W. D.).

38 równoleżnik — jedyną słuszną linią demarkacyjną
Amerykanie celowo utrudniają rokowania
Oświadczenie chińskich dziennikarzy w Kacsong

PEKIN (PAP) W Kaesongu odbyła się konferencja korespondentów dzienników chińskich, po której dziennikarze ci ogłosili oświadczenie stwierdzające, że bezpodstawne żądania amerykańskie utrudniły w znacznym stopniu rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Żądanie ustalenia linii demarkacyjnej gdzieś pomiędzy 38 równoleżnikiem a rzeką Jalu na zapleczu koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich Amerykanie tłumaczą tym, że ich „przewaga" w powietrzu i na morzu powinna otrzymać kompensatę w postaci przyznania im pewnych obszarów na lądzie. W ten sposób obie armie walczące uzyskają rzekomo dogodne dla obrony pozycje wzdłuż linii biegnącej na północ od obecnej linii frontu.

Oświadczenie stwierdza, że tego rodzaju „uzasadnienie" jest wprost śmieszne z następujących względów:

1 Tzw. przewaga w powietrzu i na morzu, na którą powołuje się delegacja amerykańska, sprowadza się do barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego. Amerykańskie siły lotnicze i morskie oraz wojska satelitów St. Zjednoczonych mogą utrzymać obecne pozycje tylko tymczasowo i z trudem.

2 Rozejm stanowi pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Dlatego też wszystkie zagadnienia powinny być rozstrzygane z punktu widzenia takiego uregulowania, a nie z punktu widzenia militarnego, ani z punktu widzenia rozmieszczenia sił zbrojnych. Żądanie ustalenia dogodnej dla obrony linii na północ od obecnej linii frontu dowodzi, że **delegacja amerykańska nie dąży do pokoju, lecz chce wojny.**

3 Bezpieczeństwo w okresie rozejmu może być skutecznie zapewnione tylko pod warunkiem, że obie strony zgodzą się ustalić i szanować linię demarkacyjną na 38 równoleżniku, która nie tylko odpowiada zasadom słuszności, lecz również rzeczywistej sytuacji militarnej na froncie koreańskim.

Wojska ludowe zajmują obecnie na 38 równoleżniku odcinek długości 145 km, podczas gdy wojska nieprzyjacielskie zajmują odcinek długości 165 km. Obszar kontrolowany przez wojska ludowe na południe od 38 równoleżnika zajmuje powierzchnię 3.630 km, a powierzchnia obszaru zajmowanego przez wojska nieprzyjacielskie na północ od tego równoleżnika wynosi 4.630 km. W tych warunkach przyjęcie 38 równoleżnika jako wojskowej linii demarkacyjnej jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą.

Rozejm — pierwszym krokiem na drodze pokoju

Ustalenie wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku przyczyni się także do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z następujących przyczyn:

a) Rozejm jest pierwszym krokiem na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i dlatego wszystkie wysiłki powinny być skierowane na osiągnięcie pokoju w przyszłości. Względy czysto wojskowe nie powinny tu wchodzić w grę.

b) Ponieważ 38 równoleżnik jest tylko wojskową linią demarkacyjną, Korea nie będzie podzielona na dwie części. Zagadnienie koreańskie będzie rozstrzygnięte przez samych Koreańczyków po wycofaniu z ich kraju wszystkich wojsk obcych.

c) Kiedy wojska amerykańskie przekroczyły 38 równoleżnik i zagroziły bezpośrednio Chinom — naród chiński zorganizował oddziały ochotnicze, by przeciwstawić się agresji. Dlatego w celu przywrócenia pokoju konieczne jest położenie kresu działaniom wojennym właśnie na 38 równoleżniku.

d) Występując z inicjatywą rokowań w sprawie rozejmu J. Malik zaproponował, aby obie strony cofnęły swe wojska na pewną odległość od 38 równoleżnika. W toku rokowań Amerykanie wzmogli bombardowania lotnicze i morskie, jak również działania wojsk lądowych, usiłując — zresztą bezskutecznie — szantażować delegację wojsk ludowych.

W celu zamaskowania swych agresywnych działań, Amerykanie poczęli rozpowszechniać pogłoski o rzekomo osiągniętym porozumieniu co do prowadzenia nadal działań wojennych w czasie trwania rokowań. Jednakże źródła miarodajne stwierdzają, że żadne porozumienie w tej sprawie nie zostało zawarte. Wzmożenie działań wojennych przez Amerykanów podczas trwania rokowań w Kaesongu stanowi zawód dla nadziei narodów całego świata, które pragną pokoju.

Natychmiast po uzgodnieniu 26 lipca porządku obrad, delegacja amerykańska wysunęła bezczelne i nierozsądne żądanie ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika. Jednakże do dnia dzisiejszego Amerykanie nie ośmielili się ujawnić tego żądania wobec opinii publicznej świata. Obawiają się oni, że wywołają oburzenie opinii publicznej, lecz mimo to nie zmieniają swego stanowiska. Słuszne i rozsądne propozycje delegacji wojsk ludowych zostały odrzucone. Oto dlaczego w toku rokowań nie poczyniono żadnych postępów.

Fakty te dowodzą, że Amerykanom brak szczerości — stwierdza oświadczenie. — Powodzenie lub niepowodzenie rokowań w Kaesongu zależy obecnie całkowicie od konkretnych posunięć delegacji amerykańskiej i amerykańskich sił zbrojnych.

Amerykanie nie przybyli na rokowania do Kaesong

PEKIN (PAP) Korespondent agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu, że 20 posiedzenie w sprawie rozejmu w Korei jeszcze się nie odbyło, ponieważ strona amerykańska, wykorzystując drobny incydent w związku z przejściem w pobliżu miejsca obrad kilku strażników koreańskich — nie przybyła dotąd do Kaesongu.

Lisynmanowcy użyli pocisków gazowych

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje, że marionetkowe wojska lisynmanowskie, gwałcąc prawo międzynarodowe, znowu użyły pocisków gazowych.

Podczas ataku na wzgórze Nr. 734 w pobliżu Hwaczun, bronione przez V kompanię ochotników chińskich, artyleria wojsk lisynmanowskich, współdziałając z amerykańskimi siłami agresywnymi, otwarła na to wzgórze ogień, posługując się pociskami wydzielającymi przy wybuchu kłęby gęstego, ciemno-żółtego dymu. 27 ochotników chińskich zostało zatrutych tym dymem. Dwaj spośród nich zmarli.

Zakładowe umowy zbiorowe
pomogą w realizacji planów — przyspieszą polepszenie bytu pracowników

7 bm. w obecności przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza, odbyła się w CRZZ konferencja na której omówiono projekt nowego typu umów zbiorowych tzw. zakładowych umów zbiorowych. Umowy te, które zostaną jeszcze w b.m. wprowadzone w kilkudziesięciu dużych zakładach przemysłowych nie obejmują zagadnienia płac i przepisów pracy lecz określają podstawowe zadania, z jednej strony załóg, a z drugiej kierownictwa zakładów pracy w dziedzinie produkcji, w zakresie warunków pracy oraz potrzeb materialnych i kulturalnych załogi.

Ogół pracowników przedsiębiorstwa zobowiązuje się do ilościowego i jakościowego wykonywania i przekraczania planu produkcji w przewidzianym asortymencie, do podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych i przestrzegania dyscypliny pracy.

Kierownictwo przedsiębiorstwa i rada zakładowa, postanawiają w umowie wprowadzić ulepszenia techniczne i organizacyjne, zabezpieczyć poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pełne i racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych na poprawę warunków materialnych i kulturalnych całej załogi.

Zakładowe umowy zbiorowe zwiększą zainteresowanie robotników sprawami realizacji planów produkcyjnych, a jednocześnie zobowiązują dyrekcje i rady zakładowe do stałego podnoszenia na coraz wyższy poziom warunków bytowych pracowników.

Z sali sądowej

PO PROSTU SPALENI AGENCI...

Zeznania oskarżonych, które początkowo utrzymywane były w „górnym i chmurnym" tonie, potem z każdym dniem tracą na barwności.

Siedzący na ławie oskarżonych „wodzowie narrrodu", którzy ilością zasypywanych, w czasie przewodu sądowego wspólników usiłowali, jak się wydaje, stworzyć wrażenie, iż reprezentowali jakieś poglądy nurtujące kraj — powoli schodzą gęsiego z piedestału, na który w pierwszych dniach procesu usiłowali się wdrapać, i przeistaczają się w to, czym są istotnie — w spalonych agentów anglosaskiego wywiadu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż agenci ci zorganizowali sieć szpiegowską na dużą skalę, bazując jednocześnie do nacjonalistyczno-prawicowego odchylenia, którego rzecznikiem w wojsku był Spychalski.

Nie ulega jednak również wątpliwości, że ci spaleni już dziś agenci z Kirchmayerem i Tatarem na czele wraz ze zmontowaną przez siebie dużą siecią wywiadowczą ani w armii ludowej, ani w społeczeństwie polskim nie natrafili na sprzyjające ich zamiarom podłoże, że nie byli z wielką masą ludzką najsłabszymi nawet nićmi powiązani. Że byli dla tej masy ludzkiej, dla ludzi, którzy Polskę budują, czymś obcym. Niezbitym dowodem tego jest bezbolesny dla społeczeństwa proces wycięcia tej narośli z żywego ciała narodu.

Pierwsza linia obronna oskarżonych — polegająca na sugerowaniu, iż reprezentowali siłę, której w istocie nie reprezentowali, polegająca na zasypywaniu Sądu nazwiskami wspólników, by stworzyć wrażenie, iż jakiś fragment narodu był z nimi — zawiodła.

Pozostali po prostu — spaleni agenci.

✦

Brązowy garnitur, brązowy krawat, lekko rysujący się podbródek na pełnej owalnej twarzy — to Wacek. Złożył wypielęgnowane ręce na pulpicie dla świadków, mówiąc uśmiechał się wyrozumiale, a słowa uzupełniał okrągłymi ruchami ręki.

Główny temat jego zeznań to linia... hm... „społeczna" pracy, jakiej się podjął. Bo linie były dwie. Polityczna i społeczna. Polityczna polegała na zbieraniu informacji szpiegowskich, na organizowaniu komórek dywersyjnych. Społeczna znów...

Wacek dostał od współoskarżonego Tatara trzydzieści tysięcy dolarów. Ofiarował mu je co prawda Tatar w sposób niesłychanie wytworny oświadczając, że składa owe dolary na ręce Wacka, by za nie Wacek jakiś szpitalik zbudował. Przyjął co prawda Wacek owe dolary w sposób niezmiernie wytworny zapewniając ofiarodawcę, że ów szpitalik zbuduje. No, ale na tym się cała historia skończyła.

Wszystko, poza trzydziestoma tysiącami dolarów, które Wacek sobie do kieszeni schował, pozostało w sferze marzeń. Jak zresztą obie strony z góry zapewne zakładały.

I zdziwił się ogromnie Wacek, gdy prokurator spytał go, kto kierowałby owym szpitalikiem, gdyby... gdyby... został on kiedyś wybudowany.

Zdziwił się niepomiernie, ale odrzekł zaraz wdzięcznie się uśmiechając, że kierowałby owym szpitalikiem jakiś uczciwy lekarz.

— No a któż według oskarżonego miał być owym uczciwym lekarzem? — znów zapytał prokurator.

— Oczywiście ja, — rzekł dr Wacek i zaraz dał słowo honoru, że jeżeli chodzi o pieniądze, to on jest...

Nie wyjaśnił kim jest, bo właśnie w tej chwili wynikła między nim a oskarżonym Kirchmayerem drobna sprzeczka. Kirchmayer dopiero tu na sali sądowej dowiedział się, że Wacek miał mu doręczyć jakieś tam marne tysiąc dolarów. Dowiedział się o tym i przerywając Wackowi złożył solenne oświadczenie, że pieniędzy tych nie dostał. Wacek, jak na uczciwego człowieka przystało, jął sobie wszystko dokładnie przypominać i w końcu zapewnił sąd, iż owe dolary doręczył, ale nie Kirchmayerowi, tylko rodzinie Tatara. Tatar słysząc to oświadczenie, ironicznie się uśmiechnął.

Jak się zdaje, każdy z oskarżonych postanowił na własną rękę nie oglądając się na współspiclów, szukać sobie okoliczności łagodzących, ratować skórę jak się da.

Pierwszy ruszył z kopyta Jurecki. Miało to miejsce w czasie zeznań odpowiadającego z więzienia świadka Chojeckiego.

Świadek Chojecki, niski, szpakowaty, w niebieskim dobrze skrojonym garniturze, pełniący w swoim czasie funkcję zastępcy Kuropieski, powołuje się w swoich zeznaniach na Jureckiego. Chojecki, który również należał do szajki szpiegowskiej, niedwuznacznie dał do zrozumienia, iż właśnie Jurecki wprowadził go na złą drogę. I oto nagle zrywa się Jurecki i oświadcza, iż zarzuty Chojeckiego skierowane pod jego adresem są słuszne, że proces jest poważny i że on w przeciwieństwie do innych podsądnych — tu ręką wskazuje na ławę oskarżonych — czuje skruchę.

Pozostali oskarżeni wydają się być nieco zaniepokojeni nieoczekiwaną inwencją kamrata.

✦

Po zeznaniach Chojeckiego i oświadczeniu Jureckiego zeznawał świadek Perdzyński.

Szczupły, drobny, w ciemnym garniturze, ze zdumiewającym w jego sytuacji tupetem opowiadał, jak na rozkaz Kirchmayera organizował siatkę wywiadowczą na wybrzeżu.

Kirchmayer czerwieni się i natychmiast składa oświadczenie. Nie bardzo mu się to udało. Zaczął bowiem tak:

— Muszę oświadczyć, że jeśli chodzi o wywiad angielski oraz o wywiady zagraniczne...

Dla Kirchmayera wciąż jeszcze wywiad angielski nie jest wywiadem zagranicznym.

✦

Po Perdzyńskim składali zeznania Machala, Lewandowski, Siemiński, a wreszcie Godlewski, mała szpiegowska plotka, który za niewielką sumę 70.000 złotych (jeszcze sprzed wymiany) oraz za kolację, która kosztowała 5.000 złotych, sprzedał oskarżonemu Romanowi dane, dotyczące personalnych charakterystyk wyższych oficerów.

Z okazji owych 70.000 zł Roman oświadczył, że wydane pieniądze Kirchmayer mu zwrócił.

Kirchmayer... no — domyślacie się. Tubalnym głosem złożył natychmiast oświadczenie, że żadnych pieniędzy Romanowi nie zwracał, gdyż w owych czasach wywiad go już nie interesował. Roman uparł się przy swoim, obrońcy z urzędu z pełnym poświęceniem pełniący swe iście katorżnicze obowiązki, ruszyli na pomoc każdy swemu klientowi, a w wyniku gwałtownej utarczki słownej ustalono wreszcie i Kirchmayer bardzo niechętnie przyznał, że jeszcze w roku 1950 zajmował się sprawami szpiegowskimi.

Taki był onegdajszy przebieg procesu w telegraficznym skrócie

Jacek Wołowski

Służyli wywiadom podżegaczy wojennych – w walce przeciw Polsce Ludowej

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych

w procesie organizacji szpiegowsko-dywersyjnej

W dalszym ciągu procesu 9 członków kierownictwa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej działającej w Wojsku Polskim po przesłuchaniu ostatniego z oskarżonych S. Wacka, Najwyższy Sąd Wojskowy rozpoczął postępowanie dowodowe i przystąpił do wysłuchania zeznań świadków — doprowadzonych z więzienia członków bandy szpiegowskiej, kierowanej przez oskarżonych.

Na sesji popołudniowej szóstego dnia rozprawy, Sąd przesłuchał oskarżonego **Wacka** Szczepana.

Osk. Wacek przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Składając wyjaśnienia powiedział, że po raz pierwszy po wojnie zetknął się z osk. Tatarem na wiosnę 1946 r. Tatara znał osk. Wacek od 1926 r., kiedy to pełnił funkcję lekarza wojskowego w Toruniu. W 1946 r. rozmowy obu oskarżonych dotyczyły sytuacji w kraju.

„Jak się okazało, osk. Tatar miał powiązania z pracą w kraju przede wszystkim poprzez Mikołajczyka, którego popierał, a również miał łączność z organizacjami podziemnymi najpierw Okulickiego, a następnie Rzepeckiego".

Według słów osk. Wacka, Tatar odnosił się negatywnie do akcji Okulickiego i Rzepeckiego, jako do następstwa — jak się wyrażał — „polityki emigracyjnego, zbankrutowanego rządu londyńskiego". Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść wśród ludności. Uważał, że rząd emigracyjny, a w szczególności jego ekspozytury w kraju, jak Okulicki ,potem Rzepecki, — powinny były wkroczyć na inną drogę walki o zmianę tego ustroju w Polsce, który zapanował po wojnie, że trzeba walczyć na drodze organicznej, tzn. zmienić od wewnątrz kierunek polityczny, odciągnąć od myślenia politycznego radykalnego, które panowało.

Następnie oskarżony mówi o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatara. Dyrektywy te były polityczne i — jak je nazywa oskarżony — „społeczne".

Polityczne skierowane do Radosława, a przede wszystkim do Pluty-Czachowskiego, polegały na: poparciu „całą parą" Mikołajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS-prawicą i PSL, „żeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR".

Miał to przeprowadzić Radosław i Pluta-Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z osk. Kirchmayerem.

Na wypadek przegranej Mikołajczyka dyrektywy mówiły o zapoczątkowaniu tajnej akcji konspiracyjnej w tym samym składzie, to znaczy, opierając się na PSL, na ludziach z PPS-prawicy i spośród b. członków AK.

„Chodziło o przenikanie również do PPR, przede wszystkim w celach dywersyjnych dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskiwania wiadomości. Poza tym organizacja ta miała prowadzić propagandę antyrządową, przesyłać sprawozdanie do Tatara i szykować kadry tych przyszłych, nazwijmy ich urzędników, czy władców Polski, którzy mieli zastąpić dotychczasową administrację".

„Osk. Tatar polecił mi — zeznaje oskarżony — przekazać Radosławowi instrukcję, by szukał on drogi do niego poprzez ambasady: angielską i francuską. Pamiętam też, że przywiozłem hasło dla ambasady angielskiej" — stwierdza osk.

Dyrektywy społeczne

Mówiąc o dyrektywach „społecznych" osk. Wacek zeznaje, że określa tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatara. W dyspozycji gen. Tatara znajdowały się bowiem olbrzymie fundusze pieniężne, na które składały się: Fundusz Obrony Narodowej, pochodzący ze składek społeczeństwa polskiego i wywieziony za granicę w 1939 r., pieniądze przekazane przez Polonię Amerykańską na pomoc dla kraju oraz pieniądze, które Tatar wziął z budżetu wojskowego przed cofnięciem uznania rządowi emigracyjnemu w Londynie.

Co się tyczy tych ostatnich sum, to Tatar wyjaśnił oskarżonemu, że „znając mentalność rządu emigracyjnego był pewien, iż z chwilą cofnięcia uznania, a raczej jeszcze przedtem, ten rząd postara się zabezpieczyć sobie byt materialny". Osk Wacek mówi następnie o tym, jak Tatarowi „udało się ocyganić Anglików z jednej strony, a gen. Kopańskiego z drugiej". „Jeżeli chodzi o Kopańskiego, to jak mi opowiadał gen. Tatar — postanowił on zadośćuczynić natarczywym żądaniom Kopańskiego i przekazać część posiadanych sum.Komisyjnie zostały te pieniądze przekazane gen. Kopańskiemu i oddane pod opiekę jakiemuś oficerowi. Po miesiącu powiedział Kopański Tatarowi, że tamten oficer zwiał z pieniędzmi. Opowiadając mi o tym gen. Tatar uśmiechnął się i powiedział: „Ja wiem co to było". Osk. mówi dalej: „Ja domyślam się, że te pieniądze wróciły po prostu do gen. Tatara".

Co się tyczy Anglików, to osk. Wacek opowiada: „W 1945 lub 46 r. Intelligence Service domagało się od Tatara drogi łączności z Polską. Było to bardzo trudne.

Anglicy natarczywie dowiadywali się, kiedy to będzie wykonane. Pewnego razu przedstawiciel Inteligence Service spytał Tatara, czy nie wpadł czasem jakiś jego wysłannik, bo mają wiadomości, że jakiś łącznik wpadł. Tatar skwapliwie potwierdził i powiedział, że ten wysłannik miał ze sobą jego pieniądze. Wówczas Inteligence Service dało mu te kilka tysięcy funtów".

45 tys. dolarów dla szpiegów

Wracając do kraju osk. Wacek otrzymał od Tatara 45.000 dolarów. 25.000 dol. przeznaczone było na założenie lecznicy w Warszawie, pomyślanej jako ośrodek szpiegowski, na czele z osk. Wackiem lub innym zaufanym lekarzem. 5.000 przeznaczone było na organizację gabinetu społecznego, również pomyślanego jako punkt szpiegowski, a reszta dla rodziny Tatara i różnych znajomych. Z zeznań osk. Wacka wynika, że następnie zmieniono przeznaczenie sumy 25.000 dolarów. Późniejszy projekt mówił o budowie „ochronki", następnie spółdzielni mieszkaniowej, a wreszcie suma ta została przekazana przez osk. prof. Grzybowskiemu.

Z pozostałych 15.000 dolarów, 5.000 dolarów przeznaczone było dla Pużaka, 500 dolarów dla żony gen. Kutrzeby, 1.000 dolarów dla generałowej Tatarowej na wytwórnię wód gazowych. „Poza tym był tam cały szereg nazwisk, z których pamiętam Kirchmayera. Dostał on zdaje się od 500 do 1.000 dolarów". Osk. mówi jeszcze o dotacji dla łączniczki Tatara „Lolity", której za dwukrotne uratowanie mu życia Tatar przekazał sumę ...100 dolarów.

W dalszym ciągu osk. Wacek mówi o tym, jak wykonał dyrektywy polityczne, dane mu przez Tatara. Kontakty z Radosławem, Plutą-Czachowskim i Kirchmayerem nawiązał on bądź bezpośrednio, bądź przez osk. Romana, dla którego również przywiózł pieniądze.

Do wojska osk. Wacek wstąpił w styczniu 1947 r. Już w lutym tegoż roku zetknął się z gen. Kirchmayerem, który zaproponował mu współpracę w akcji konspiracyjnej i po zgodzie wyrażonej przez Wacka polecił mu kontaktować się z osk. Romanem.

Osk. mówi dalej o organizacji drogi przerzutowej, w sprawie której przeprowadził on rozmowę z przedstawicielem attaché wojskowego ambasady angielskiej. W spotkaniu brał udział Radosław i Pluta-Czachowski. Druga droga przerzutowa, zorganizowana w tym czasie, prowadziła przez firmę, która rozpoczęła swą działalność szpiegowską pod pretekstem przewozu paczek i pieniędzy z Anglii od emigrantów dla ich rodzin.

Praca osk. Wacka w komórce organizacji wywiadowczej Kirchmayera polegała na dostarczaniu za pośrednictwem osk. Romana wiadomości dotyczących wojska. W tym czasie osk. Wacek jest lekarzem Centralnej Przychodni Lekarskiej MON. Przed przeniesieniem swoim do Oliwy osk. Wacek na polecenie Kirchmayera zorganizował komórkę wywiadowczą na terenie Centralnej Przychodni, do której należało trzech lekarzy. Od marca 1948 osk. Wacek kontynuuje swą działalność na terenie Pomorza. Materiały zdobyte na terenie Pomorza przysyłał oskarżony do osk. Romana.

Korzystali Anglicy

Prokurator pyta oskarżonego, czy materiały szpiegowskie, przekazywane przez obce ambasady Tatarowi, były wykorzystywane jedynie przez Tatara. Oskarżony twierdzi, że tak przypuszczał.

Prokurator powołuje się na odnośny ustęp w zeznaniach oskarżonego złożonych w śledztwie. „Anglicy są dżentelmenami i ponieważ materiały były zamknięte w kopertach — to tych materiałów nie czytali".

Prok. Czy dzisiaj oskarżony podtrzymuje swe zeznania?

Osk. Teraz już wiem, **że korzystali również z tego Anglicy.**

Z kolei zadają oskarżonemu pytania obrońcy, adw. Rozenblitt i adw. Maślanko. Pytania obrońców zmierzają do ustalenia, jak osk. Wacek wyliczył się z otrzymanych sum pieniężnych oraz do wykazania, że dla siebie oskarżony nie przeznaczył żadnych pieniędzy. Osk. zmuszony jest przyznać, że „pożyczył sobie" dwukrotnie po 20 dolarów. Po pytaniach obrońców osk. Tatar stwierdza, że między dotacjami znajdowała się również suma 250 dolarów, przeznaczonych dla żony osk. Wacka.

Po przesłuchaniu osk. Wacka Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 7 bm.

Zeznają świadkowie

7 bm. w siódmym dniu rozprawy, Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie zarządził postępowanie dowodowe.

Doprowadzony z aresztu śledczego Maksymilian **Chojecki** zeznał, iż był członkiem dywersyjno_wywiadowczej organizacji działającej w szeregach Wojska Polskiego.

Przedstawił on okoliczności, w jakich Kuropieska nawiązał w Londynie kontakt z osk. Utnikiem i Nowickim oraz dodał że w lutym 1946 r. Kuropieska polecił, by spośród oficerów zgłaszających się na powrót do Polski skierowywać do niego takich, co do których istnieje pewność ,że można będzie ich pozyskać dla działającej w kraju organizacji konspiracyjnej. Kiedy Kuropieska wyjeżdżał do kraju w kwietniu 1947 r., polecił świadkowi, aby przekazywał osk. Tatarowi i Utnikowi otrzymywaną z Polski pocztę konspiracyjną, co też świadek następnie uczynił. Kuropieska poinformował świadka, że uprzednio przekazywał materiały wywiadowcze z Polski Utnikowi, który — jak powiedział wtedy Kuropieska — był jeszcze w czasie wojny w kontakcie z brytyjskim płk. Perkinsem, względnie mjr. Buchananem i że **materiały te są przeznaczone dla użytku wywiadu brytyjskiego.**

Swiadek zeznał dalej, że osk. Utnik w rozmowie potwierdził wobec niego swoje kontakty z Perkinsem i Buchananem. Listy, jakie otrzymywał wówczas z kraju do przekazania Utnikowi, względnie Tatarowi pochodziły od osk. Kirchmayera. Będąc służbowo w Warszawie, świadek brał również materiały wywiadowcze z terenu Sztabu Generalnego bezpośrednio od osk. Jureckiego.

Szereg pytań zadali następnie świadkowi Chojeckiemu poszczególni oskarżeni, którzy pragnęli wyjaśnić szczegóły swych osobistych z nim kontaktów.

Kirchmayer werbował szpiegów

Skazany na 10 lat więzienia za udział w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w szeregach Wojska Polskiego — świadek Tadeusz **Perdzyński** zeznał, że do pracy dywersyjno-wywiadowczej w nielegalnej organizacji wojskowej zwerbował go, w sierpniu 1945 r. osk. Kirchmayer. Kirchmayer zlecił świadkowi ściąganie do wojska zaufanych kolegów. Swiadek brał też udział wespół z osk. Kirchmayerem w pracach organizacyjnych ówczesnego Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gdzie obaj — jak zeznał Perdzyński — starali się o zapewnienie sobie jak największego wpływu na terenie przyszłego Zarządu Związku.

Świadek przeniesiony został następnie do Centrum Wyszkolenia Artylerii, gdzie na zlecenie osk. Kirchmayera zorganizował komórkę konspiracyjną i prowadził działalność wywiadowczą, składając osk. Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze w okresach kwartalnych. Wespół z kilkoma innymi oficerami, świadek wstąpił do PPS, gdzie stworzył komórkę wojskową, mającą za zadanie — jak zeznaje — „przeciwdziałanie wpływom PPR na terenie Centrum Wyszkolenia Artylerii". Osk. Kirmayer aprobował tę działalność świadka w PPS.

Służąc następnie w Marynarce Wojennej, świadek nadal prowadził tam działalność wywiadowczą, zbierając szereg ważnych informacji natury wojskowej. Informacje swe czerpał — jak wyjaśnia — od członków komórki szpiegowskiej, do której to organizacji otrzymał skierowanie osk. Kirchmayera.

Wspomniał też, że w kwietniu 1948 r. osk. Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważając — jak zeznaje świadek — „możliwości wykonania desantu na wybrzeżu. Świadek zebrał żądane informacje i doręczył je osk. Kirchmayerowi. Informacje te przeznaczone były dla wroga zewnętrznego.

* * *

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zefiryn **Machala** zeznał, iż do pracy organizacji dywersyjno-wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojecki. Chojecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkocji, by po powrocie do Polski skontaktował się z osk. Pureckim albo Kuropieską. Swiadek Machala udał się do 44 brytyjskiej misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — „jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również, że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego".

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaje dalej świadek Machala — podał mi sposoby nawiązania kontaktu z przedstawicielami brytyjskiego attachatu na terenie Warszawy".

Z terenu wojska świadek zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je osk. Jureckiemu. Na polecenie osk. Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Eugeniusz **Rękosiewicz** rozpoznał osk. Romana jako tego, który jesienią 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy. W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zdzisław **Barbasiewicz** zwerbowany został do dywersyjno-wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiałów szpiegowskich. Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generalskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.

Następnym świadkiem był doprowadzony z więzienia Jerzy **Lewandowski.** Świadek zeznał, że podczas wojny przebywał na emigracji. W lipcu 1947 r., przed przyjazdem do kraju z W.Brytanii, odbył on rozmowę z ppłk. Kuniczakiem, który poinformował świadka, że w Polsce działa konspiracyjna organizacja wojskowa. Miał on zgłosić się w kraju do płk. Jureckiego.

Zgodnie z poleceniem, świadek nawiązał kontakt z osk. Jureckim i otrzymał od niego polecenie zbierania wiadomości wywiadowczych z zakresu organizacji wojska. Robotę szpiegowską prowadził świadek do 1950 r., dostarczając materiały wywiadowcze osk. Jureckiemu.

Liczyli na 3 wojnę światową

Z kolei złożył zeznanie świadek J. **Roman,** brat oskarżonego W. Romana. Józef Roman przebywa obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku.

W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do Wojska Polskiego. Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce potem osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. Herman oświadczył wtedy, że **liczy na wybuch trzeciej wojny światowej.** Podczas szeregu spotkań z Hermanem świadek zorientował go co do sytuacji i nastrojów, panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce. „Herman — mówi świadek — polecił mi, ażebym w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwijał tę działalność".

Prok.: Jakie zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

Św.: Prowadzenia działalności wywiadowczej.

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

Doprowadzony z więzienia świadek Władysław **Siemiński** obciążył zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że w sierpniu 1948 r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu konspiracyjnej organizacji wojskowej, której zadaniem jest opanowanie Wojska Polskiego w celu dokonania przewrotu. Świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia Henryk **Godlewski.** Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku, dostarczył osk. Romanowi wykaz zatrudnionych na jego terenie oficerów przedwrześniowych oraz b. AK-owców. Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów. W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70.000 zł.

W związku z zeznaniem świadka, osk. Roman oświadczył na pytanie prokuratora, że sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.

Na tym zarządzono przerwę obiadową.

Coraz więcej zboża

na punktach skupu

Każdy dzień pracy punktów skupu zboża przynosi coraz lepsze wyniki. 3 bm. chłopi indywidualni i członkowie spółdzielni produkcyjnych sprzedali Państwu o 645 ton zboża więcej, niż w dniu poprzednim, a 4 bm. skup w całym kraju był o dalsze 1.069 ton większy niż 3 bm.

Z powszechnym uznaniem przyjęli chłopi zarządzenie o premiach za ponadplanową sprzedaż zboża. Już pierwsze dni planowego skupu zboża wskazują, że liczba chłopów, którzy skorzystają z wysokich premii za sprzedaż ponadplanowych ilości zboża będzie dość znaczna.

RADIO

na dzień 9 sierpnia 1951 r. (czwartek)

Na fali 1322 m

5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe 6.15 Koncert mandolinistów 8.00 Koncert solistów 8.50 Utwory Schumanna 9.50 Muzyka taneczna 10.25 Muzyka rozrywkowa 10.55 „Przemiany Liciaczuango" — fragm. pow. Czao-Szu-Li 11.15 Sprawozdanie z procesu 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Symfonie komp. słowiańskich 17.15 „Z kraju i ze świata" 17.45 Utwory Gabriela Faure 18.00 „Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" — Wielki program narodowy młodzieży radzieckiej 20.25 „Z III Światowego Zlotu w Berlinie" 20.45 Aud. dla wsi 21.00 Koncert 22.00 Sprawozdanie z procesu 22.30 Muzyka.

Na fali 367 m

6.15 Sprawozdanie z procesu 6.50 „W rytmie polki" 7.15 Muzyka 13.30 Muzyka dla wszystkich 14.30 Reportaż 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Koncert solistów 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Melodie rozrywkowe 17.05 Odpowiedzi fali 49 17.15 Koncert p. d. Wiernika 18.15 Koncert Brandenburski J. S. Bacha 18.45 Ekspress Wieczorny 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Koncert p. d. Tarskiego 20.25 „Z III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie 20.50 Muzyka 21.10 Wiązanka melodii 21.45 „Wspomnienia robotnicze" 22.00 Sprawozdanie z procesu 22.30 Muzyka kameralna 23.10 Koncert p. d. Seredyńskiego.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25, 31, 42, 256, 1068 m

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 21.00.

Moskwa 1935, 1734, 433 m

13.45 Program dnia 18.50 Audycja o muzyce 21.00 Koncert 22.05 Koncert.

Praga 470 m

15.00 Melodie filmowe i taneczne 16.30 Rzidky: II. nonet w wykonaniu czeskiego nonetu. 22.00 Muzyka.

Jerzy Putrament 93)

WRZESIEŃ

Drogę zapchały tabory i kolumienki piechoty. Żołnierze porozkładali się w przydrożnych rowach, z karabinami pod pachą i plecakami spali, oglądali spocone nogi, obrzucali się leniwymi przytykami. Tabory w dwa rzędy zajęły całą drogę, konie pozwieszały głowy, ten i ów z litościwszych woźniców cisnął im naręcze siana, ale pewno ogólna nerwowość i je zaraziła: przebierały nogami, węszyły, rżały, stroszyły grzywy.

Szli wąskim szlaczkiem, zostawionym po lewej, co parę kroków zeskakiwali do rowu: z przodu biegł kolejny łącznik. Cóż za ogromny mechanizm — dywizja piechoty — myślał Friedeberg, gwałtem wyszukując jakiś pomyślny wątek w tej paskudnej sytuacji: idziemy, idziemy, a to przecież jeszcze ciągle ten sam batalion, takich batalionów dziewięć, a artyleria, a służby... Klął, natykając się na dyszle i znowu wracał do swego: wielka maszyna, będę miał w ręku takich maszyn parę, może kilka...

Z trudem doszli do przeprawy. Noc już była zupełna. Saperzy walący siekierami po palach, pracowali przy świetle smolistych pochodni, ich plecy mokre od potu łyskały polerowaną miedzią. Kilku po pas brodziło w rzeczułce, ogniste plamy, dygocące w szybkim nurcie, przy nich rozbijały się na drobną, czerwonawą łuskę, jakby wierzgały ogonami i na plask padały niezliczone stada karasi. Targnięte wybuchem bomby dwa świerki z tamtego brzegu nachyliły nad potokiem kosmate wiechy gałęzi, rękę podnosząc może by się do czubów im sięgnęło.

Obejrzał ten jaskrawy obraz, gapił się chwilę, nieświadomie urzeczony jego prostackim i dzikim pięknem. Naglące krzyki sierżanta ukazały mu rzecz ważniejszą:przeprawę wykończano. Jego samochód o parę kilometrów stąd, o parę kilometrów zapchanych paruset furmankami... w dwa rzędy... przeprawa wąska... zanim to ruszy... zanim po jednej przeciśnie się na tamten brzeg — te wszystkie rozsądne racje nie wiele nań podziałały, przerażony myślą, że zanim dobiegnie do leśniczówki, zanim z samochodem włączą się w ten nierychliwy nurt — ileś tam nowych furmanek wepchnie się przed nimi, przerażony, że znowu o ten kawałeczek czasu oddali się od niego grupa Lubusz — zawrócił na pięcie, półbiegiem ruszył do tyłu, przeskakując potykając się o rozłożonych w rowie piechurów.

Dochodzili do leśniczówki, gdy potok zamarznięty na drodze, poruszył się, krzyki, brzęk menażek, komendy, furmańskie wymyślania podpędzały ich, spocony, zziajany dopadł do wozu, kiedy na drodze zachrobotały kopyta, zaskowytały koła, ruszyły tysiące żołnierskich buciorów.

Zakrzewski okazał się znów prawie uprzejmy: szef sztabu przyniósł mu właśnie wiadomość o pułku Tymanka, że wyszedł wreszcie z Sandomierza. Artyleria dywizyjna wygramoliła się z Opatowa. Przyjechał oficer łącznikowy ze sztabu armii, podpędzać pod te Kielce.

— Panie generale — Zakrzewski zacierał ręce — może pan pozwoli, skromna oficerska przekąska... Wiem, wiem, pan generał się śpieszy, wydam rozkaz, żeby zrobiono miejsce... Ale sam pan generał rozumie, zanim to się dopcha... choćbym chciał, taborów nie zrzucę do rowu.

Kapitan z dowództwa armii był w nastroju ponurym i ważnym. Kiedy Zakrzewski ucieszony ruszeniem z miejsca nawet komunikat Naczelnego Dowództwa skomentował bardzo pomyślnie, kapitan uśmiechnął się z odcieniem wyższości. Friedebergowi pęknęło serce. Znał ten uśmiech. Ile razy widział go na twarzach kolegów z tamtej wojny. Uśmiech frontowca świadomego ciężaru wydarzeń wobec podwładnego, po cywilnemu prawie naiwnych tylowiczów.

D. c. n.

FACHOWCY POSZUKIWANI

RUTYNOWANEJ SIŁY NA STANOWISKO STARSZEGO KSIĘGOWEGO (zastępcę głównego księgowego) poszukuje od zaraz CENTRALA JAJCZARSKO-DROBIARSKA, REJONOWA ZBIORNICA W CZĘSTOCHOWIE ul. Orzechowskiego 3. Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu. K 1159

Ogłoszenie

Z dniem 1. sierpnia 1951 r.
ZOSTAŁY OTWARTE PUNKTY USŁUGOWE REPERACJI, PRZERÓBKI I PRASOWANIA,
przy następujących spółdzielniach pracy.
I) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „MODA" w Białymstoku,
a) Rynek - Kościuszki 20. od godz. 9 do 18.
b) 1 Maja 12. od godz. 10 do 18.
II) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ DUA-BOGEN w Białymstoku
a) ul. Spółdzielcza 8. od godz. 9 do 18.
III) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „KRÓJ" w Białymstoku
a) ul. Stalina 48. od godz. 10 do 18. K 562-

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Kozetkę, łóżko polowe nowe — sprzedam. Częstochowa, Katedralna 11—8. 5216-1

LOKALE

Piękny słoneczny pokój, balkon, śródmieście Częstochowy, zamienię na pokój z kuchnią, względnie pokój w Częstochowie ewentualnie w Lublinie w dzielnicy obojętnej. Wiadomość Częstochowa, Aleja 14, Zakład Fryzjerski Nr. 27. Waszkojc. 5218-1

RÓŻNE

W ubiegłą sobotę w Częstochowie, znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Jest do odebrania Częstochowa, Kościelna 78. Ciesielski. 5213-1

ZGUBY

Zgubiono legitym. TPPR, legitymację ZMP, zaświadczenie drugiej rejestracji WKR Częstochowa na nazwisko Kujawa Kazimierz. 5215-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Radom na nazwisko Sobieniecki Mieczysław. 554-1

Każdy harcerz i uczeń znajdzie przyjaciela w tygodniku: Świat Młodych

Zgubiono legitymację inżynierów i Techników, Zw. Zawodowego oraz legitymację TPPR w Częstochowie na nazwisko Biel Władysław. 5217-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną Rejonowa Komenda Wojskowa Radom na nazwisko Szczęśniak Adolf. 555-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Wrocław Prawo Jazdy wydane przez Zarząd Miejski we Wrocławiu, Odcinek zameldowania wydany gm. Policzna pow. Kozienice. Małolepszy Tadeusz. 556-1

Zgubiono tabliczkę rejestracyjną U-82268. Kopczyński Leszek. 4987-1

Zgubiono legitymację emerytalną na nazwisko Stanisława Faszczy. 4992-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Romaszewski Piotr. 5622-1

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
S. † p.
Marianowi DĘBSKIEMU
oraz okazali wiele współczucia, a w szczególności: Przewielebnym księżom z parafii św. Rodziny w Częstochowie, Dyrekcji, kolegom i Radzie Zakładowej Zjednoczenia Energetycznego, przyjaciołom i znajomym, składa serdeczne „Bóg zapłać".
5200-1 żona i rodzina

Musimy zniszczyć stonkę

Jutro początek lustracji pól ziemniaczanych

(il) Na polach ziemniaczanych PGR-ów i gospodarstw chłopskich natrafiono na 4 groźne ogniska stonki ziemniaczanej. Ponieważ istnieją możliwości zagrożenia upraw ziemniaczanych na terenie naszego województwa, przedsięwzięto kroki zaradcze, do których wstępem stała się zwołana z inicjatywy Prez. WRN konferencja z udziałem przedstawicieli partii, instytucji społecznych, zakładów pracy i organizacji masowych.

W naradzie wzięli ponadto udział: specjalista radziecki do spraw walki ze stonką ziemniaczaną ob. Stacenko oraz delegat Min. Rolnictwa, który powiadomił zebranych o podjęciu ogólnokrajowej akcji przeciwstonkowej, stanowiącej ostatnią w br. fazę wielkiej bitwy z groźnym szkodnikiem.

WRÓG UPRAW ZIEMNIACZANYCH

17 proc. ogólnej powierzchni uprawowej w kraju zajmują ziemniaki. W przypadku niezwalczania stonki, straty przez nią powodowane dochodzą do 70 a nawet 100 proc. Nie wszyscy mieszkańcy Warmii i Mazur wiedzą o tym, że jedno potomstwo stonki może zniszczyć w ciągu jednego roku 2,5 ha upraw ziemniaczanych.

Do akcji zwalczania stonki trzeba więc podejść z całą dokładnością i zapałem. Sytuacja obecna wymaga mobilizacji całego społeczeństwa, bo stonka jest nie tylko sprawą chłopa, spółdzielni produkcyjnej, czy PGR, lecz sprawą całego narodu.

W mającej się za kilka dni rozpocząć akcji przeciwstonkowej udział wziąć musi całe społeczeństwo naszego województwa. Słowem - motorem wielkiej bitwy będą prez. PRN, na których spoczywa odpowiedzialność za jej wyniki i skutki. Dotychczasowy brak kontroli nad całością akcji przeciwstonkowej oraz konieczność podniesienia poziomu lustracji upraw ziemniaczanych stanowią istotną przyczynę koncentracji wysiłków na szczeblu powiatu.

DECYDUJĄCA BITWA

W ostatniej w br. fazie bitwy ze stonką ziemniaczaną zadecyduje techniczna organizacja kontroli nad przeprowadzaną lustracją pól. W tym celu ze szczebla województwa wyjedzie na każdą gminę jeden pełnomocnik. Takich samych pełnomocników wydelegują Prez. PRN na gromady. Są oni odpowiedzialni moralnie i prawnie za jakość przeprowadzonej przez siebie kontroli.

Masowa akcja poszukiwania stonki rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Aby uniknąć przypadkowości zmniejszono przestrzeń lustracji przypadającej na jednego lustratora na ćwierć ha dziennie. Powaga sytuacji wymaga powszechnego udziału społeczeństwa w tej lustracji.

Cennymi uwagami na temat walki ze stonką ziemniaczaną podzielił się ze słuchaczami ob. Stacenko przybyły do Olsztyna w celach doradczych. Rady ob. Stacenki przyczynią się w znacznej mierze do usprawnienia całej akcji.

Jutro 55 pełnomocników wyruszy w teren, dając tym samym społeczeństwu hasło do rozpoczęcia generalnej bitwy z najgroźniejszym niszczycielem upraw ziemniaczanych. Nie wątpimy ani przez chwilę, że w walce tej nie zabraknie nikogo.

Pierwsza w powiecie

W Piszu odbyła się uroczystość uruchomienia stacji pogotowia ratunkowego, która wyposażona została w samochód sanitarny. Nowa ta placówka przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia Służby Zdrowia w pow. piskim. Na zdjęciu moment przekazania karetki. (Foto Zuber)

Naszym zdaniem

Właśnie teraz

(il) Ciężkie gleby województwa olsztyńskiego, wskutek braku wapna i niestosowania głębokich orek, zatraciły swoją strukturę i trzeba kilku lat mozolnej pracy, aby ją odbudować, aby wzbudzić w głębokich warstwach ornych nowe życie i nową żyzność. Celom tym służyć mają głębokie orki. Są one warunkiem zbiorów roku przyszłego i lat następnych, ponieważ dzięki nim gleba może zmagazynować dostateczne zapasy wilgoci zimowej na wiosnę i lato, staje się przewiewna i urodzajna. W ub. r. orek zimowych nie zdołano wykonać na Warmii i Mazurach nawet w 50 proc. Skutki tego niedopatrzenia odczuliśmy w okresie tegorocznej suszy wiosennej.

Zaniedbania lat ubiegłych rolnictwo nasze musi więc odrobić. Musi z całą energią przystąpić do prac, gwarantujących wyniki produkcyjne i wysokie zbiory. Bez startu, jaki daje głęboka orka zimowa, mowy być nie może o osiągnięciach wyższej wydajności z ha. W perspektywie Planu 6-letniego niewykonanie orki zimowej przekreślić może całkowicie możliwości produkcyjne nie tylko roku następnego, ale i lat dalszych.

Z tych prostych i zasadniczych rzeczy rolnictwo nasze musi zdać sobie jasno sprawę właśnie teraz, kiedy w całym województwie rozwijają się intensywne przygotowania do siewów jesiennych i prac przedzimowych w polu.

Okres dzielący nas od siewów do mrozów musi być okresem wytężonej pracy polowej całego parku maszynowego w PGR-ach i POM-ach, całej siły sprzężajnej w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych. Od wykonania głębokich orek zimowych zależeć będzie realizacja zadań gospodarczych Planu 6-letniego i zapominać o tym nie wolno.

Narada młodych

W dniach 12, 13 i 14 bm. odbędzie się w Domu Kultury w Morągu Zlot Rad Dziecięcych i Młodzieżowych okręgu olsztyńskiego. W Zlocie weźmie udział ok. 200 osób, przedstawicieli samorządów Państwowych Domów Dziecięcych i Młodzieżowych.

Obrady poświęcone będą walce młodzieży o podniesienie wyników nauczania w nadchodzącym roku szkolnym, opracowaniu metod wychowania w kolektywie oraz wychowania w świadomej dyscyplinie.

Dzielnie pracuje załoga Zakładów Drzewnych Nr 6

(an) Zakłady Wyrobów Drzewnych Nr. 6 w Bartoszycach systematycznie wykonują plany produkcyjne, mimo trudności jakie spotykają na swojej drodze w postaci ciasnoty, braku dokumentacji itp. W miesiącu lipcu mimo, iż plan został powiększony o 10 proc. produkcja została przez załogę wykonana w pełnej ilości.

Przyczyniło się do tego współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo. Wymienić tu trzeba pomysł racjonalizatorski **Grzegorza Hanowicza**, który skonstruował szlifierkę tarczową, dzięki czemu roboty wykończeniowe postępują znacznie szybciej, a ponadto 4-ch robotników zbędnych przy tej czynności można było przerzucić do innych działów produkcji.

Spośród wyróżniających się robotników wymienić trzeba **Bolesława Kownackiego** 200 proc. normy, **Bolesława Śpiewaka** — 185 proc. normy, **Stanisława Grigorowicza** — 168 proc. normy i wielu innych.

Niedotrzymana obietnica

Zwracaliśmy uwagę na konieczność uruchomienia przy dworcu Olsztyn Zachodni kiosku z prasą. W odpowiedzi na naszą notatkę PPK „Ruch" wyjaśnił, że kiosk zostanie przeniesiony tu z innej ulicy bez poszkodowania tamt. mieszkańców i otwarty 1 bm. Pierwszy dawno minął. Ciekawi jesteśmy ile będzie jeszcze podobnych pierwszych do czasu, gdy podróżni będą mogli naprawdę kupić gazetę na dworcu Zachodnim.

(Kor. bil.).

Mienie wartości 680 mil. zł. uratowali strażacy olsztyńscy w b. r.

(an) Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Olsztynie prowadząca systematyczną pracę szkoleniową swych strażaków oraz stałą akcję zmierzającą do zmniejszenia zagrożenia pożarowego ma już szereg osiągnięć. Dzięki stałemu czuwaniu i sprawdzaniu przez specjalnie wyszkolonych strażaków urządzeń przeciwpożarowych, możliwość spowodowania pożarów staje się coraz mniejsza. Dowodem tego chociażby statystyka wykazująca, iż w pierwszym półroczu zanotowano o 30 proc. mniej pożarów niż w tymże okresie ub. roku.

Dzięki wyszkoleniu członków straży pożarnej oraz poczynionym usprawnieniom i podniesieniu gotowości bojowej straży, udało się uratować olbrzymi majątek, któremu groziło zniszczenie. Oto bowiem straż pożarna uratowała przed ogniem majątek wartości 680 mil. zł., a straty spowodowane pożarami zmniejszyły się o 144 tys. zł.

Dla powiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego w naszym mieście jest rzeczą wskazaną utworzenie pogotowia przeciwpożarowego w okolicy ul. Lubelskiej. Ponadto zaś inne dzielnice miasta również daleko położone powinny otrzymać zbiorniki na wodę dzięki czemu niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia wydatnie zmaleje.

Jest również rzeczą wskazaną, aby olsztyńska straż pożarna została uzbrojona w auto-cysternę, dzięki której sprawność straży wybitnie podniosłaby się.

Znakomity zespół im. Aleksandrowa jutro przybywa do Olsztyna

Jutro w godzinach rannych przybywa do Olsztyna znakomity 300-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. Występ tego zespołu oglądać będziemy na Stadionie Leśnym.

Odznaczony Orderem „Czerwonego Sztandaru". Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej powstał przed 23 laty. Jego założycielem był znakomity kompozytor, współtwórca radzieckiego hymnu państwowego i autor słynnej „Kantaty o Stalinie". Aleksander Wasilewicz Aleksandrow.

LAUREACI NAGRÓD STALINOWSKICH

Rozwijając się pod kierownictwem Aleksandrowa zespół wzrastał osiągając coraz większe sukcesy. W czasie minionej wojny zespół podzielił się na kilka grup, koncertując bezpośrednio na linii frontu. Po zakończeniu wojny zespół Aleksandrowa powrócił do pokojowej działalności artystycznej, stając się wzorem dla innych zespołów pieśni i tańca i pracując nadal nad udoskonaleniem nowych form wzorowej sztuki ludowej.

Kierownikiem artystycznym i naczelnym dyrygentem zespołu, którego występ podziwiać będziemy w dniu jutrzejszym jest ludowy artysta RSFRR i laureat Nagrody Stalinowskiej BORYS ALEKSANDROW, baletmistrzem PAWEŁ WIRSKI, kierownikiem chóru KONSTANTY WINOGRADOW, obaj zasłużeni Działacze Sztuki RSFRR — również laureaci Nagród Stalinowskich. Dyrygentem jest zasłużony artysta RSFRR Włodzimierz Aleksandrow konferansjerem N. Kuźniecow.

W programie usłyszymy szereg pieśni masowych, ludowych i żołnierskich oraz zobaczymy m. in. „Taniec kawaleryjski", „Tańce żołnierskie" i inne. Zespół wykona także kilka pieśni polskich.

JUTRO O 20-EJ

Artyści radzieccy wystąpią jutro o godz. 20-ej na Stadionie Leśnym, który specjalnie zradiofonizowany i oświetlony, umożliwi oglądanie znakomitego zespołu 12 tys. mieszkańcom naszego miasta i województwa. Z szeregu miast zorganizowane zostaną specjalnie pociągi. Przybędą również z terenu przodownicy pracy, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR.

W Olsztynie bilety rozprowadza dla członków Zw. Zaw. — ORZZ, dla organizacji społeczno-politycznych i młodzieży WSR — **Artos.** Celem udogodnienia połączenia ze stadionem PKS i MZK uruchomić mają specjalny tabor komunikacyjny.

Ochotnicy na III turnus SP

ZMP wraz z PO „SP" przeprowadzają obecnie werbunek ochotników ze wsi na III turnus „SP". Z woj. olsztyńskiego zgłosiło się już 155 ochotników. Największą ilość ochotników zgłosiła się z powiatów **Mrągowo i Braniewo** — po 20, Szczytno — 13, Kętrzyn — 10, Nidzica i Nowe Miasto po 9 i Barczewo 6.

Dużą pomoc w akcji werbunku okazują dla wym. organizacji uczestnicy I turnusu, którzy na specjalnie poświęconym przygotowaniom do III turnusu zebraniach, zapoznają młodzież z życiem i pracą brygad oraz z możliwościami awansu społecznego za pośrednictwem „SP".

Styl pracy roszarni w Sępopolu musi ulec zmianie

(an) Roszarnia Lnu i Konopi w Sępopolu nie wykonywała systematycznie planów produkcyjnych. Przyczyną tego był brak współzawodnictwa pracy oraz niezrozumienie większości kierownictwa i Rady Zakładowej w stosunku do wprowadzenia nowych metod i ulepszeń w pracy.

Nic więc dziwnego, że jeżeli zdarzały się wypadki wykonania planu, jak to miało miejsce w rb. to nie na skutek zmiany stylu pracy lecz dzięki przypadkowi. A tymczasem załoga Roszarni miała doskonałą okazję ażeby wydobyć się z dotychczasowego zacofania i stać się przodującym zakładem.

CHCIELI POMÓC

Od szeregu miesięcy w Sępopolu pracuje ekipa 36 robotników, która przyjechała na nasz teren z woj. lubelskiego, a ściśle mówiąc z podobnej roszarni lnu i konopi w Łukowie. Wspomniana ekipa przybyła do Sępopola ożywiona duchem podniesienia stylu pracy na wyższy poziom. Jej członkowie ob. **M. Bojar, Antoni Gawroński i Domańska,** którzy w Łukowie w podobnych warunkach technicznych osiągali doskonałe rezultaty, postanowili zastosować swoje metody produkcyjne w Sępopolu.

Na maszynach tego samego typu jakie posiada Sępopol wspomniani robotnicy pracując przy tzw. „odziarnianiu" przerabiali dziennie 13 — 14 ton słomy lnianej, a tymczasem robotnicy sępopolscy w tychże warunkach odziarniali jedynie od 4 do 5 ton dziennie.

Zdawałoby się, iż okazja do wzmożenia produkcji zostanie skrzętnie podjęta przez załogę przy poparciu Rady Zakładowej i kierownictwa zakładu. Tymczasem jednak inicjatorzy nowego stylu pracy spotkali się z niechęcią i przeszkodami. **Nie znaleźli oni poparcia ani w administracji, ani też w radzie zakładowej, gdzie im wręcz oświadczono, iż to co proponują jest rzeczą niemożliwą, rzekomo maszyny nie wytrzymają i inne „argumenty".**

DZIWNA RADA ZAKŁADOWA

Mimo to przedsiębiorcza ekipa próbowała postawić na swoim i pokazać jak można w istniejących warunkach zwiększyć wydajność pracy. Usiłowano dokonać próby pokazowej, która by unaoczniła wszystkim, że to co mówią nie jest rzeczą niemożliwą, lecz zupełnie realną.

Jednakże wszystkie próby nie doszły do skutku, ponieważ ani kierownictwo, ani rada zakładowa nie udzieliły najmniejszej pomocy.

Co gorsza traktowanie przodującego zespołu, pragnącego pomóc swym doświadczeniem zarówno przez Radę Zakładową jak i administrację było tego rodzaju, iż niechęć i rozgoryczenie stale powiększało się. Dla przykładu warto przytoczyć, że wspomniani robotnicy skoszarowani zostali w lokalu, w którym nic nie uczyniono, ażeby tam mogli się dobrze czuć. Pościel była nieodpowiednia, nie otrzymali nawet koców, nie zatroszczono się o należyte zaprowiantowanie mimo, iż dla nich przyznana została specjalna pula żywnościowa.

O dziwnych stosunkach panujących w Sępopolu pisaliśmy w swoim czasie wskazując na niedociągnięcia pod względem socjalno - bytowym, higienie i bezpieczeństwie pracy. Uwagi nasze zostały zignorowane. Są dzimy jednak, iż tym razem sytuacja roszarni sępopolskiej ulegnie radykalnej zmianie, a współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i higienia pracy zostaną wprowadzone i skutecznie stosowane.

Czytelnicy „Życia" pytają

Dlaczego?

Jakość chleba piekarni GS w Kisielicach pozostawia wiele do życzenia. Można w nim znaleźć **zapałki, sieczkę, sznurki, włosy, a nawet... robactwo.** Tego rodzaju wypadki nie wpływają dodatnio na apetyt konsumentów, jak również i na opinię piekarni.

Kor. J. Mr.

✻

Pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy **„Usługa" w Morągu** żyją w bardzo ciężkich warunkach. W pomieszczeniach o pow. 46 m. kw. na III p. na poddaszu pracuje 17 osób, a kancelaria Spółdzielni mieści się w... warsztacie szewskim! Brak też urządzeń higienicznych. Wszelkie starania o przydział lokalu od 4 miesiecy pozostają bez echa.

✻

Czytelnikowi naszemu ob. S. na stacji Żabi Róg odmówiono sprzedaży biletu do Pasłęka, a sprzedano tylko do Morąga tłumacząc się, że dalej może kupić bilet w pociągu. Na zwróconą uwagę kasjer odpowiedział bardzo niegrzecznie, grożąc aresztem lub grzywną w wysokości 500 zł. (?!).

✻

Kelner Gospody Ludowej w Ostródzie znany pod imieniem „Jasio" ignoruje bywalców tej placówki. Podaje on klientom zimne potrawy gdy tymczasem inni kelnerzy obsługują normalnie, a „Jasio" traci niepotrzebnie czas na rozmowy ze znajomymi.

Koresp. P. J.

✻

W centrum miasta Olsztyna mieszczą się warsztaty wulkanizacyjne spółdzielni „Transportowiec". Z komina tych warsztatów wydobywa się gryzący dym i wciska się do okolicznych mieszkań.

Czy nie można zapobiec temu przez zmianę godzin pracy lub przeniesienie warsztatu z centrum na peryferie?

Kor. J. J.

Olsztyńskie Hotele Robotnicze

otoczyć większą opieką

(an) Wzmożony ruch budowlany w woj. olsztyńskim wymaga dopływu fachowych sił robotniczych, których brak ciągle daje się jeszcze u nas odczuwać. Dla robotników przyjezdnych z innych dzielnic Polski rozpoczęto budowę przed paru laty Centralnego Hotelu Robotniczego przy Osiedlu Mazurskim. Szereg murowanych budynków jest już w zasadzie ukończony lecz wymaga jeszcze dalszego dużego wkładu finansowego i pracy dla doprowadzenia do porządku całego terenu hotelu i wykończenia robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Dla umożliwienia zamieszkania przyjezdnym do pracy kobietom wybudowany został hotel dla nich przy ul. Okrzei, a w trakcie budowy znajduje się budynek przy ul. Narutowicza, gdzie zostanie również urządzony hotel dla robotników zamiejscowych. Będzie można w nim pomieścić 150 fachowców.

Niejedni robotnicy przejeżdżający do Olsztyna z innych woj. Polski nie są otoczeni należytą opieką, co niewątpliwie wpływa ujemnie na dalszy werbunek brakującej siły roboczej. Stan ten mogą i muszą poprawić zarówno Rady Zakładowe jak i administracja, a szczególnie wydziały socjalne tych instytucji, których robotnicy zamieszkują wspomniane hotele. Należy również zorganizować w hotelach życie kulturalne, godziwe rozrywki i sport, gdyż tylko na tej drodze można uzyskać porządane rezultaty.

Kortowo melduje:

WSR — ośrodkiem społeczno-wypoczynkowym

Choć rok akademicki już dawno został zakończony, jednak Kortowo wciąż tętni życiem. Na miejsce studentów WSR przyszli inni. Mieszkają tu studenci z całej Polski oraz członkowie akademickich brygad roboczych. Obecnie bowiem Kortowo jest wielkim ośrodkiem, w którym znajdują się 3 obozy studenckie: społeczno - wypoczynkowy zorganizowany przez ZG ZMP, społeczno-wypoczynkowy prawników oraz obóz zorganizowany przez Radę Naczelną ZSP dla akademickich zespołów artystycznych.

Między tymi obozami, a studenckimi brygadami roboczymi istnieje szeroka współpraca. Co sobota odbywają się wieczorki taneczne posiadające bogatą część artystyczną opracowywaną przez poszczególne zespoły. Należy ponadto zaznaczyć, że kierownictwo brygad studenckich dość często organizuje zbiorowe seanse filmowe w kinach olsztyńskich, a kilka razy w Kortowie wyświetlany był film przez kino objazdowe. Dość dobrze pracują także poszczególne świetlice oraz świetlica robotnicza w Kortowie. Po pracy studenci mogą korzystać z rozrywek sportowych, jak gry w siatkę, szachy oraz jazdy żaglówką AZS-u.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

Awangarda — „Śmiali ludzie", prod. radzieckiej, godz. 17.30 i 20.

Odrodzenie — „Wielkopańskie hulanki", prod. węgierskiej, godz. 17.30 i 20.00.

Polonia — „Ślub z przeszkodami", prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 37, ul. Partyzantów 30

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11 i 12-44.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-39606

ZE SPORTU

W Szczytnie odbyły się rozgrywki siatkówki o mistrzostwo okręgu olsztyńskiego. Ogółem startowało 9 drużyn: 3 z Olsztyna, z Biskupca, Szczytna, Ostródy, Pasłęka, Kętrzyna i Nowego Miasta, które rozegrały spotkania w dwóch grupach.

Wyniki finałowe przedstawiają się następująco: Spójnia (Ol.) — Spójnia (K.) 2:0, Spójnia (Ol.) — Spójnia (S.) 2:0, Spójnia (Ol.) — Ogniwo (Ostr.) 2:0, Ogniwo (Ostr.) — Spójnia (Sz.) 2:1, Ogniwo (Ostr.) — Spójnia (K) 2:0, Spójnia (K) — Spójnia (Sz.) 2:0.

Mistrzostwo okręgu w siatkówce zdobyła drużyna ZKS Spójnia (Olsztyn): w składzie: **Gabszewicz, Janczewski, Sztenzing, Abramski, Sikora i Hes.** Drugie miejsce zajęła drużyna ZKS Spójnia (Kętrzyn), trzecie Ogniwo (Ostróda), czwarte — Spójnia (Szczytno).

Na marginesie tych zawodów należy podkreślić, że dziwna jest decyzja sekcji piłki ręcznej WKKF Olsztyn, która dopuściła do zawodów prócz mistrzowskiej drużyny Olsztyna ZKS „Kolejarz" jeszcze dwie drużyny dodatkowe. Regulamin rozgrywek przewiduje udział tylko mistrzowskiej drużyny tak miasta jak i powiatu.

Dziwny wydaje się również brak drużyn pozostałych 13 powiatów. Czy sekcje piłki ręcznej przy PKKF-ch nie wyłoniły mistrzów powiatu? Rozgrywki okręgowe stały na dobrym poziomie technicznym, a drużyny biorące udział wiele zyskały do podniesienia swego poziomu i będą mogły przekazać swe umiejętności kołom przy zakładach pracy i Ludowym Zespołom Sportowym. A można było i dużo skorzystać od takich drużyn jak „Spójnia" Olsztyn i „Spójnia" Kętrzyn.

✤

Sekcja bokserska ZS Gwardia rozpoczyna w najbliższym czasie treningi, na które prócz członków zrzeszenia będą mogli uczęszczać także niezrzeszeni. Treningi odbywać się będą w sali gimnastycznej szkoły 11-letniej przy ul. Mickiewicza w każde poniedziałki, środy i piątki. Walne zebranie członków sekcji odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 18-ej przy ul. Zwycięstwa nr 8.

✤

W Iławie odbyły się ciekawe zawody sportowe. W sztafecie wodnej rozegranej na kąpielisku LM pomiędzy Budowlanymi Szczecin a obozem CUSZ w Iławie zdecydowane zwycięstwo odnieśli Budowlani.

W sztafecie kobiet 4 x 400 pierwsze miejsce zajęli Budowlani Iława. W sztafecie 4 x 800 pierwsze miejsce zajął CUSZ, drugie LZS. Najbardziej atrakcyjne były zawody koszykówki pomiędzy Budowlanymi Szczecin a obozem CUSZ, po bardzo ładnej grze zwycięstwo w stosunku 49:26 odniósł CUSZ.

✤

W Sępopolu miejscowy ZKS „Włókniarz" pokonał ZKS „Syrenę" (Lidzbark) 7:1 (2:1). Dla zwycięzców bramki zdobyli: Andrzejewski i Borylewicz po 2 i Niemiec — 3.

W meczu o wejście do klasy wojewódzkiej Spójnia (Mrągowo) pokonała Spójnię (Giżycko) 4:1, Stal (Ostróda) niespodziewanie przegrała z Gwardią (Nidzica) 2:3, a Gwardia (Szczytno) pokonała Spójnię (Biskupiec) w stosunku 2:3.

(Opracowano na podstawie korespondencji ob. Gromyki Eugeniusza, Jeromina Gintera, Bilczuka i A. B.).